

Wacław Hryniewicz\*  
Lublin

## Przebaczenie w dialogu ekumenicznym. Refleksje nieobojętnego chrześcijanina

Bolesna jest świadomość, że chrześcijanie nie potrafili w ciągu wieków żyć ze sobą w zgodzie i przyjaźni. Często się dzielili, surowo jedni drugich osądzali, wzajemnie ranili, a nawet zabijali. Jest to jedno z najbardziej dramatycznych doświadczeń w dziejach jednego Kościoła Jezusa Chrystusa. A przecież możliwa jest inna droga, na którą wskazuje Jego Ewangelia i Jego całe życie. Z początkiem XX wieku przyszedł wreszcie czas, gdy wraz z powstaniem ruchu ekumenicznego chrześcijanie wkroczyli na drogę pojednania i cierpliwych prób przewycięzania narosłych podziałów. Jaką rolę na tej drodze ma do odegrania przebaczenie wzajemnych win, które otwiera nową przestrzeń dla dzieła pojednania? Chcę się nad tym zadumać w poniższych rozważaniach.

### 1. Nie gasić tchnienia Bożego Ducha

Wciąż noszę w pamięci ważne słowa Soboru Watykańskiego II, wypowiedziane ponad 50 lat temu we Wstępie *Dekretu o ekumenizmie*: „ruch zmierzający do przywrócenia jedności wszystkich chrześcijan” powstał „pod

---

\* Ks. prof. zw. dr hab. Wacław Hryniewicz jest emerytowanym kierownikiem Katedry Teologii Prawosławnej w Instytucie Ekumenicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, członkiem Międzynarodowej Komisji Mieszanej ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym. Adres: Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, ul. Chmielewskiego 17, 20–620 Lublin; e-mail: [hryniewa@kul.lublin.pl](mailto:hryniewa@kul.lublin.pl).

tchnieniem łaski Ducha Świętego” (*Spiritus Sancti fovente gratia*). Przyznano w ten sposób z pokorą, że ruch ekumeniczny zapoczątkowany został poza Kościołem rzymskokatolickim pod wpływem działania Bożego Ducha. Jest to ten sam Duch, który mieszka w wierzących, kieruje całym Kościołem Chrystusa, jest początkiem i podstawą jego jedności (*unitatis Principium*) oraz sprawcą różnorodnych darów (DE 2). Uprawniona różnorodność życia, a także odmienne teologiczne sformułowania prawd wiary nie powinny stać na przeszkodzie jedności Kościoła (DE 4, 16, 17). To dzięki Duchowi możliwe jest nawrócenie serca, będące „duszą całego ruchu ekumenicznego” (DE 8).

Jaki wniosek wynika z tych soborowych stwierdzeń? Do czego zobowiązują i przed czym przestrzegają? Jestem przekonany, że do kształtowania lepszego jutra chrześcijaństwa na drodze dialogu, przebaczenia błędów przeszłości i pojednania. Być obojętnym na „świętą tajemnicę jedności Kościoła” (*unitatis Ecclesiae sacrum mysterium*, DE 2), nie troszczyć się o pojednanie chrześcijan oraz o pokój między religiami, a tym bardziej niezyczliwie lub wrogo do tych spraw się odnosić – to jest również swoisty grzech przeciwko Duchowi Bożemu.

„Ducha nie gasić” – apelował ongiś apostoł Paweł do wierzących w Chrystusa w 1 Liście do Tesaloniczan (5, 17). Echo tego apelu słyhać także w Liście do Efezjan, którego autorem mógł być raczej uczeń Pawła. Pisał on: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego” (Ef 4, 30). Wielce znamienne to słowa: „gasić Ducha” i „zasmucać Ducha Bożego”. Jest to również usilne wezwanie i apel, aby nie popełniać tego rodzaju grzechów. Grzechem jest gasić i zasmucać Ducha w swoich myślach, w swoim postępowaniu, w swoich krzywdzących i raniących sądach o innych wierzących. Jeśli w swojej dumie wyznaniowej poniżam innych, w sposób krzywdzący o nich mówię i źle się do nich odnoszę – wtedy zasmucam również Bożego Ducha, gaszę w sobie Jego wezwanie do jedności i znieważam Jego dary udzielane także innym. Zasmucam Ducha, kiedy nie jestem gotów przebaczać, kiedy nie doświadczam w sobie samym bolesnych konsekwencji rozbicia, podziału, niechęci, wrogości i wzajemnego zubożenia.

Czas ekumenii<sup>1</sup> jest czasem uzdrawiania wzajemnych relacji pomiędzy Kościołami chrześcijańskimi (ekumenizm w sensie ścisłym) oraz między re-

---

<sup>1</sup> Słowo „ekumenia” odnosi się do wydarzeń i dążeń ekumenicznych w skali ogólnej i lokalnej oraz do prowadzonych dialogów międzywyznaniowych, często wśród dramatycznych napięć i zahamowań. Tę właśnie konkretną rzeczywistość lepiej wyraża przyjęte już dzisiaj słowo „ekumenia” niż „ekumenizm” (końcówka „-izm” zdaje się sugerować raczej pewną doktrynę i cały zestaw idei ekumenicznych).

ligiami (ekumenizm w sensie szerszym). Potrzeba przebaczenia, pojednania i uzdrowienia jest stałym wyzwaniem dla naszego czasu i żyjących w nim pokoleń. Dzieło zostało rozpoczęte. Do nas należy jego kontynuacja. Droga do przebycia jest długa i trudna. Wiele motywów skłania dzisiaj do tego, aby chrześcijanie stawali się rzeczywistymi ekspertami w świętej sprawie przebaczenia i pojednania. Pytajmy zatem: czy i pod tym względem nie „gasimy Ducha” i nie zasmucamy Go?

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że istnieją nadal nieprzewidywalne, poważne różnice dzielące Kościoły w sferze doktryny i kościelnych praktyk. Pierwsze posoborowe zrywy sprzed półwiecza i wygórowane nadzieje z okresu ekumenicznej wiosny stopniowo słabły i traciły swoją świeżość i siłę przekonania. Ekumenia przejawia dzisiaj wyraźne znaki zmęczenia. Wśród wielu chrześcijan szerzy się poczucie cofania się w relacjach między Kościołami, które przejawiają niezdolność do rzeczywistej przemiany i reformy. Niektórzy sądzą, że intensyfikacja dążeń ekumenicznych w sumie szkodzi Kościołom oraz ich tożsamości wyznaniowej; że pogłębia indyferentyzm religijny i umacnia działalność środowisk konserwatywnych, przeciwnych ekumenii.

Takim postawom sprzyja bez wątpienia czas erozji przekonań religijnych i samej potrzeby religii w świecie cywilizacji zachodniej. Tym bardziej zatem potrzebujemy nadziei i zachęty do odważnych i cierpliwych wysiłków. „Nadzieja nie sprawia zawodu” – zapewniał apostoł Paweł – „bo miłość Boża jest wylana w naszych sercach przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5). Jak nie zauważyć stałego odniesienia do Ducha Bożego! Rezygnacja i zniechęcenie to fałszywa postawa, przeciwna działaniu Ducha, który nie jest więzieniem żadnego z Kościołów.

Z powodu niewiary mieszkańców swego rodzinnego miasta Nazaret Jezus „nie mógł uczynić tam żadnego dzieła mocy” (Mk 6, 5; przekład wydania interlinearnego, 1993). Po prostu „nie mógł” (*ouk edýnato*)! Podobnie dzieje się ze Świętym Duchem Bożym, gdy jest „gaszony” i „zasmucany” naszą niewiarą, beczynnością, niewrażliwością na Jego natchnienia i na słowa Jezusa.

Nie czekajmy jedynie na gotowy dar jedności ze strony Ducha Świętego! On jej na nas nie wymusi. On sam nie będzie nas wyręczał w tym, co czynić winniśmy także i my jako ludzie wierzący. Jesteśmy przecież, jak podkreślał Apostoł Narodów, „współpracownikami Boga”: *Theoũ gár esmen synergói* (1 Kor 3, 9). Grzeszny opór wobec natchnień Ducha szkodzi całemu Kościołowi, a więc każdemu i każdej z nas.

## 2. Przebaczając zawsze?

Przebaczenie i pojednanie jako proces międzyludzki jest zadaniem trudnym. Przekonujemy się o tym z własnego doświadczenia. Wiedział o tym Nauczyciel z Nazaretu, który na pytanie, ile razy trzeba przebaczać, odpowiedział stanowczo, że zawsze. Przebaczenie nie powinno znać ograniczeń, skoro ma wzorować się na nieograniczonym przebaczeniu ze strony Boga. W Ewangelii Mateusza Jezus ostrzegał: „Jeśli przebaczycie ludziom ich przewinienia, to i wam przebaczy wasz Ojciec, który jest w niebie. Jeśli zaś nie przebaczycie ludziom, to i wasz Ojciec nie przebaczy wam przewinień” (Mt 6, 14–15).

Czy słowa te rzeczywiście znaczą, że Bóg zawsze przebacza, ale nie przebaczy odmowy przebaczenia dla winowajców ze strony człowieka? W tej paradoksalności wyczuć można wręcz odcień humorystyczny: jeśli nie będziemy naśladować Boga w Jego dobroci i miłosierdziu (por. Mt 5, 48; Łk 6, 36), to Bóg będzie naśladować nas w naszej złości i w naszym gniewie. Jeżeli ludzie nie będą naśladować Boga w stałej gotowości przebaczenia innym, to Bóg ze swej strony będzie naśladował ludzi i nie będzie im przebaczał niektórych grzechów.

Wyobrażam sobie jednak, że tego rodzaju słowa ostrzeżenia zostały wypowiedziane z uśmiechem i życzliwym błyskiem w oczach Nauczyciela. Nie dziwię się, że zdumiały one Jego uczniów i nie pozostały bez reakcji: „Wtedy Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini wobec mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odpowiedział: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt razy siedem” (*ebdomēkontákis heptá*, Mt 18, 21–22). Ostatnie słowa są często błędnie przekładane jako „siedemdziesiąt siedem razy”. Sama liczba „siedem” oznacza pełnię i wielokrotność. „Siedemdziesiąt razy siedem” to symboliczne, zwielokrotnione określenie, równoznaczne ze słowem „zawsze”. Ludzie powinni przebaczać zawsze, gdyż tak postępuje z nami sam Bóg. Boskie miłosierdzie wobec grzesznych ludzi i Boskie przebaczenie są nieograniczone. W naszej ludzkiej świadomości pytanie jednak powraca: czy Bóg przebacza wszystko, z wyjątkiem odmowy przebaczenia z naszej strony?

Przypowieść Jezusa o nielitościwym dłużniku (Mt 18, 23–35) jest odpowiedzią na pytanie Piotra. Łatwo zatrzymać się na powierzchni słów i obrazów, które budzą wrażenie wewnętrznej sprzeczności. Król z przypowieści gotów jest wybaczyć winowajcy wszystko, z wyjątkiem jego odmowy przebaczenia innym ludziom. Jeżeli odnieść słowa i obrazy przypowieści do Boga, to wydają się one sugerować, że również On może przebaczyć wszystko, z wyjątkiem sytuacji nieprzebaczenia drugiemu człowiekowi. Czy zatem

nie wszystko może być wybaczone? Czy rzeczywiście są wyjątki w boskim miłosierdziu i w gotowości przebaczenia?

Jeżeli tak, to podważylibyśmy sens przypowieści o synu marnotrawnym i zawartą w niej naukę o nieograniczoności Boskiego przebaczenia (Łk 15, 11–32). Trudno byłoby wówczas wytłumaczyć także fakt, że na krzyżu, tuż przed śmiercią, Jezus modlił się o przebaczenie dla wszystkich sprawców swego cierpienia: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Zauważmy, że On nie tylko prosi: „przebac im”, ale zaraz dodaje: „bo nie wiedzą, co czynią”. Motyw usprawiedliwienia złego czynu pochodzi ze zrozumienia sensu prośby o przebaczenie – sensu sięgającego w rzeczywistość innego, Bożego świata.

Przykład życia Jezusa mówi więcej niż same słowne pouczenia. Ma większą wagę egzystencjalną. Według tej samej Ewangelii Łukasza w swoim nauczaniu Jezus zachęcał uczniów: „Bądźcie (dosł.: stawajcie się) miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec. Przebaczajcie, a będzie wam przebaczone” (Łk 6, 36–37)<sup>2</sup>. Nie istnieją w Bogu granice przebaczenia, także w odniesieniu do tak zwanego grzechu przeciwko Duchowi Świętemu<sup>3</sup>.

### 3. Dylematy przebaczenia – szaleństwo i racjonalność

Jako chrześcijanin wierzę, że przebaczenie ze strony Boga jest darem Jego dobroci, łaskawości i miłosierdzia. Trzeba tylko otworzyć się na ten niezasłużony dar w głębi własnego jestestwa. Język przebaczenia jest językiem autentycznej życzliwości i bezinteresowności. Wyklucza wszelkie pozory, hipokryzję i wyrachowanie. Z czysto ludzkiego punktu widzenia przebaczenie wydaje się pojęciem zagadkowym i budzącym wielkie opory. Jest w nim coś niezwykłego, wywodzącego się, po ludzku myśląc, z istic boskiego „szaleństwa” – szaleństwa Jego dobroci i miłosierdzia. Wynika ono jednak ze związanego z grzechem religijnego dziedzictwa judaizmu<sup>4</sup> i chrześcijaństwa.

---

<sup>2</sup> Por. także *Źródło Q* 6, 36. Na ten temat zob. Antoni Paciorek, *Q – Ewangelia Galilejska* (Lublin: TN KUL, 2001), 369.

<sup>3</sup> Zob. Wacław Hryniewicz, „Grzech przeciwko Duchowi Świętemu a ekumenia”, w: *Doctores honoris causa Universitatis Opoliensis* (Opole: Wydawnictwo Św. Krzyża, 2014), 62–82.

<sup>4</sup> W żydowskim święcie Dnia Pojednania (Jom Kippur) Bóg przebacza grzechy swego narodu, ale już w pierwszej modlitwie rozlega się wezwanie: „a teraz przebaczcie sobie nawzajem”. Dobroć, łaskawość i miłosierdzie Boga skłaniają do wzajemnego przebaczenia.

Mówienie o szaleństwie przebaczenia nie wyklucza bynajmniej racjonalności i sensu tego niezwykle trudnego aktu. Jest to szaleństwo rozumne i sensowne w swojej niepojętej radykalności. Bizantyjski teolog Mikołaj Kabasilas (zm. 1392) nie bez racji pisał o wręcz „szaleńczej miłości” Boga (*manikós éros*)<sup>5</sup>. Zamiast odpłacać złem za zło, Jego dobroć odpłaca tylko dobrem, mając na celu ocalenie wszystkich.

Akt przebaczenia jest czymś więcej niż zapomnienie, zaniechanie kary, wyrażenie żalu, skrucha czy przeprosiny. Rodzi się on z głębokiego zrozumienia ludzkiego losu. Kryje się w nim obietnica i szansa naprawienia zakłóconych relacji międzyludzkich przez szczerze przyznanie się winowajcy do popełnionej winy. Z jednej strony jest w akcie przebaczenia prośba o wybaczenie, a z drugiej otwartość i gotowość do jego przyjęcia.

Tak pojęte przebaczenie jest niezastąpionym procesem uzdrowienia, nawrócenia, przemiany i odrodzenia. Jego istotną częścią jest uznanie winy, jej wyznanie i trud naprawienia. Jako takie przebaczenie jest sprawdzianem szlachetności i wielkoduszności człowieka. Przerzywa ono zwyczajny bieg historycznych i życiowych wydarzeń. Dzięki niemu winowajca może się wewnętrznie odrodzić i odnaleźć prawdę swego człowieczeństwa. Jest w tym procesie również nieodłączny element bólu, który z czasem zamienia się w radość z powodu nadziei na nowy początek, reintegrację i nowe życie.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia przebaczenie godne tego miana powinno być bezwarunkowe, nieuzależnione od uznania winy, skruchy i poprawy. Na tym właśnie polega jego wzniosłe szaleństwo, będące odpowiedzią na bezwarunkowy dar przebaczenia ze strony Boga. Często bywa przecież tak, że winowajca wcale nie prosi, by mu przebaczone. Może nawet nie mieć świadomości winy lub nie uznawać jej i nie okazywać skruchy. Uzależniać przebaczenie od tych rzeczy znaczyłyby pozbawiać je wewnętrznej bezinteresowności, a więc czynić je proporcjonalnym do uznania winy, skruchy i przemiany, która nastąpiła w winowajcy. Faktem jest jednak, że skrucha otwiera drogę do przebaczenia, podobnie jak przebaczenie może otwierać drogę do skruchy i wewnętrznej przemiany. W powieści Fiodora Dostojewskiego *Zbrodnia i kara* w mordercy Raskolnikowie rodzi się skrucha oraz rozpoczyna proces odrodzenia i duchowego zmartwychwstania dopiero pod wpływem prostytutki Soni, która poszła za nim z miłości na wieloletnie wygnanie.

Są jednak sytuacje, kiedy ludzie wierzący muszą powiedzieć, że nie ma sensu przebaczać ludziom, którzy popełniają zbrodnię za zbrodnią i nie zamierzają zaprzestać. Przykładem może być obecnie to, co czynią bojownicy tak zwanego

<sup>5</sup> Zob. Paul Evdokimov, *L'amour fou de Dieu* (Paris: Éditions du Seul, 1973), 30.

Państwa Islamskiego (ISIS) w Syrii i Iraku, sięjąc strach, zniszczenie i śmierć. Czy i oni nie wiedzą, co czynią? Czy jest, poza strasliwym fanatyzmem, jakieś usprawiedliwienie dla tego rodzaju zbrodni? Czy rzeczywiście istnieją zbrodnie nieprzebaczalne tak długo, dopóki winowajcy nie uznają swoich win?

Desmond Tutu, południowoafrykański biskup anglikański, zwierzchnik tamtejszego Kościoła, laureat pokojowej nagrody Nobla (1984), przekonywał, że nie ma przyszłości bez przebaczenia<sup>6</sup>. Najbardziej zasłużył się dla pojednania między białymi i czarnymi, co uchroniło RPA przed chaosem konfliktu etnicznego. Są również sytuacje, kiedy po czasie trzeba powiedzieć za Nelsonem Mandelą (1918–2013), południowoafrykańskim politykiem, jednym z przywódców ruchu przeciw apartheidowi: „przebaczamy, lecz nie zapominamy”<sup>7</sup>.

Oto rzeczywiste dylematy problemu przebaczenia. Francuski filozof i socjolog Edgar Morin słusznie pisał: „Dla mnie okropne jest zło wykraczające poza wszelkie przebaczenie i wszelką karę, nienaprawialne zło, które nigdy nie przestało pustoszyć historii ludzkości. Na tym polega niedoła kondycji ludzkiej. Uważam, że ofiara powinna być bardziej inteligentna i bardziej ludzka od swego oprawcy. (...) Przebaczenie to akt jednostkowy, zakładający pewną wspaniałomyślność; jeśli zmuszamy do przebaczenia, to nie jest już to przebaczenie”<sup>8</sup>. Rozwijajmy zatem w sobie samych zdolność rozumienia tych niezwykle trudnych spraw, z którymi boryka się od dawna rodzina ludzka, a w tym także chrześcijaństwo i podzielone Kościoły.

#### 4. Przebaczenie i uzdrowienie pamięci

Przebaczenie zostało zadane wyznawcom Chrystusa jako trudny do urzeczywistnienia obowiązek moralny. Świadomość ta towarzyszyła papieżowi Janowi Pawłowi II, kiedy z okazji wkroczenia w trzecie tysiąclecie wyznawał w imieniu Kościoła katolickiego popełnione w ciągu wieków winy i prosił o przebaczenie<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Desmond Tutu, *No Future Without Forgiveness* (New York: Doubleday, 1999).

<sup>7</sup> O trudnych problemach związanych z przebaczeniem zob. Jacques Derrida, „Szaleństwo przebaczenia”, *Gazeta Wyborcza*, 22–24 kwietnia 2000, 26–27; ten francuski filozof pisał, że jedyną rzeczą domagającą się przebaczenia jest to, co niewybaczalne. Z jego poglądem polemizował inny filozof francuski Edgar Morin, „Rozumność przebaczenia”, *Gazeta Wyborcza*, 22–23 lipca 2000, 27–28. Obydwa teksty ukazały się we francuskim miesięczniku „Le Monde des Débats” (grudzień 1999).

<sup>8</sup> Morin, „Rozumność”, 28.

<sup>9</sup> „Przepraszamy i prosimy o przebaczenie!”, *Tygodnik Powszechny*, 19 marca 2000, 11.



Świadomość ta jest obecna również w dialogu ekumenicznym w postaci powtarzającego się od lat, a kierowanego do Kościołów apelu o „uzdrowienie pamięci” (*healing of memories*). Apel ten nie oznacza bynajmniej wyparcia do podświadomości bolesnych wspomnień oraz doznanych w ciągu dziejów krzywd i upokorzeń. Dotyczy on zarówno pamięci indywidualnych chrześcijan, jak i pamięci zbiorowej, która kształtuje i podtrzymuje tożsamość poszczególnych Kościołów. Dramatyczne wydarzenia przeszłości domagają się otwartej wymiany poglądów na sprawy często przemilczane, aby w ten sposób mogło dojść do głębokiego oczyszczenia, prawdziwie ewangelicznej *katharsis* pamięci dialogujących stron i trwałego pojednania. W ten sposób trzeba dzisiaj rozwijać kulturę pamięci i wspominania. Każdy z Kościołów jest swoistą wspólnotą interpretacji i pamięci o swoich dziejach. Ma obowiązek poddania krytycznej refleksji swojej własnej przeszłości, gdyż pamięć o niej ma często charakter fragmentaryczny i wybiórczy. W przeciwnym razie nie będzie mogło dokonać się prawdziwe scalenie i uzdrowienie pamięci, niezbędne dla dzieła oczyszczenia i pojednania.

Przebaczenie jest aktem o charakterze duchowym, który przedłuża się w umyśle i w sercu poszczególnego wierzącego. Jest to akt wewnętrzny, przekraczający kościelne instytucje i autorytety. Wydarza się w samym wnętrzu jestestwa człowieka. Dlatego pozostaje osobistym doświadczeniem, tajemnicą jego wielkości i szlachetności. Nie jest bynajmniej oznaką słabości, lecz świadczy o sile miłości i życzliwości.

Francuski filozof Vladimir Jankélévitch (1903–1985), syn rosyjskich emigrantów żydowskich, pisząc o zbrodniach nazistowskich dokonanych na Żydach, wyrażał swoje przekonanie o ich nieprzebaczalności. A jednak, na końcu swojej książki *Le pardon*, inspirowany ewangelicznym przesłaniem Lwa Tołstoja i Fiodora Dostojewskiego, napisał: „istnieje jednak także nieskończoność przebaczenia”<sup>10</sup>. Wierzę, że ta nieskończoność sięga w wieczność samego Boga i nowego świata zmartwychwstania.

## 5. Przebaczenie i pojednanie już teraz

Brat Roger z Taizé (1915–2005), niestrudzony głosiciel pojednania religii i narodów, przekonywał: „Bóg w nas wszystkich odnajduje piękno ludzkiej duszy. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, co inni pomagają nam

---

<sup>10</sup> Vladimir Jankélévitch, *Le pardon* (Paris 1967); przekład angielski: *Forgiveness* (Chicago: University of Chicago Press, 2005).



osiągnąć<sup>11</sup>. Bóg czyni tak dlatego, że może darować tylko miłość. Wiara jest zaufaniem wobec Niego i tych wszystkich, którzy szczerze Go szukają. Zaufanie otwiera nas wzajemnie na siebie. Dzięki niemu dojrzewamy, wzrasta i rozwija się w nas to, co najlepsze. Trzeba odnajdywać to zaufanie w sobie, w swoim umyśle i w sercu, a ono będzie promieniować także na innych. Dzięki zaufaniu odnajdujemy drogę do przebaczenia i pojednania. Pojednanie jest owocem przebaczenia, a w konsekwencji samo staje się przebaczeniem.

Temu duchowemu procesowi przyświeca świadomość, że wszyscy żyjemy z daru Bożego przebaczenia i Bożej cierpliwości. Źródłem naszego ludzkiego zaufania jest przede wszystkim zaufanie w moc przebaczenia Bożego. Jeżeli brak nam ufności, że Bóg ma moc odmienić, przy współdziałaniu ludzi oddanych sprawie pojednania, oblicze Chrystusowego Kościoła, wówczas popełniamy grzech przeciwko Duchowi Świętemu, zasmucamy Go i „gasimy” nie tylko w swoim własnym sercu. Każdy akt przebaczenia i pojednania jest w sumie wydarzeniem radosnym. Bolesna świadomość popełnionych w przeszłości win przemienia się w radość i wdzięczność za dar przebaczenia i szansy na nową, lepszą przyszłość Kościoła.

Jeżeli mamy kiedyś być, jak wierzymy, wszechogarniającą wspólnotą ludzi pojednanych w Bożym świecie zmartwychwstania, to przygotowujemy się do niej w swoim życiu doczesnym już teraz. Obraz świątecznej uczy, często występujący w Piśmie Świętym, mówi nie tylko o radości biesiadowania w nowym świecie Bożym, ale także o konieczności przebaczenia i pojednania (zob. Łk 15, 22–24). Jezus spożywał posiłki zarówno z ludźmi szanowanymi, jak i tymi, którymi pogardzano, z „celnikami i grzesznikami” (Łk 15, 1–2; zob. 7, 36–50). Przekonywał nawet, że „celnicy i nierządnicę wchodzą przed wami do Królestwa Boga” (Mt 21, 31), bo są pokorni i świadomi własnej grzeszności. Papież Franciszek często przypomina, że w rzeczywistości wszyscy jesteśmy grzesznikami, siebie samego nie wyłączając. W jednym z wywiadów na pytanie: „Kim jest Jorge Mario Bergoglio?”, odpowiedział po chwili milczenia: „Nie wiem, jaka mogłaby być najwłaściwsza definicja... Jestem grzesznikiem. To jest najtrafniejsza definicja. Nie jest to jakaś figura, jakiś rodzaj literacki. Jestem grzesznikiem<sup>12</sup>. Skoro wszyscy grzeszymy, to potrzebujemy przebaczenia i pojednania. Stale prosimy o to

<sup>11</sup> „Zaufanie i przebaczenie”. W Taizé z bratem Rogerem rozmawiał Marcin J. Witan, *Tygodnik Powszechny*, 2 stycznia 2000, 11.

<sup>12</sup> Wywiad z papieżem Franciszkiem w *La Civiltà Cattolica*. Przekład polski pt. „Serce wielkie i otwarte na Boga”, <http://www.deon.pl>.

w Modlitwie *Ojcze nasz*: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Biblijny obraz uczy wskazuje na uniwersalizm głoszonego przez Jezusa Królestwa Bożego, które przełamuje wszelkie bariery stworzone przez ludzi. Także bariery religijne. Przyzywane przez chrześcijan w modlitwie Królestwo Boga jest królestwem ekumenicznym – prawdziwie ekumenicznym Królestwem pokoju istot rozumnych trwale pojednanych, świadomych tego, że wiele zostało im wybaczone. Istot szczęśliwych dlatego, że zdolne stały się wybaczać innym i przyjmować przebaczenie. Tam nikt nie będzie się wynosił ponad drugiego, a największy ma być jak najmniejszy (zob. Łk 14, 7–11; 22, 24–27; J 13, 1–17).

Gdziekolwiek na ziemi urzeczywistnia się taki styl życia, tam można już mówić o uprzedzających znakach przyszłego Królestwa. Ten obraz i ta wizja przynaglają do przebaczenia i pojednania już teraz, w trudnych dziejach naszego świata i naszych wciąż niepojednanych w swej różnorodności Kościołów i religii. Bez zaufania i przebaczenia nie ma przyszłości dla ekumenii.

## 6. Czy wystarczą ekumeniczne dokumenty i gesty przebaczenia?

Nie jest moim zamiarem zestawianie listy ekumenicznych gestów przeproszenia i pojednania w Kościołach chrześcijańskich. Było ich wiele w minionych dziesięcioleciach. Niektóre z nich miały charakter przełomowy i profetyczny. Przypomnę tylko niektóre z nich, między innymi te, które mają związek z Kościołem w Polsce.

O przebaczenie win Kościoła prosił na początku drugiej sesji Vaticanum II papież Paweł VI. W soborowym Dekrecie o ekumenizmie znalazły się znamienne słowa: „Z pokorną (...) prośbą zwracamy się do Boga i do odłączonych braci o wybaczenie, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (DE 7). W encyklice *Ut unum sint* (nr 88) Jan Paweł II pisał: „Wraz z moim poprzednikiem Pawłem VI proszę o przebaczenie za wszystko, za co jesteśmy odpowiedzialni” – także w odniesieniu do posługi biskupa Rzymu.

W listopadzie 2015 roku minęła 50 rocznica wysłania na zakończenie Soboru Watykańskiego II listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z orędziem: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” (1965). Wezwanie do wzajemnego przebaczenia spotkało się jednak w tamtym czasie z chłodną reakcją hierarchów niemieckich. Więcej zrozumienia dla sprawy pojednania okazali niemieccy luteranie. W Polsce list wywołał ostry sprzeciw władz

komunistycznych, a także krytykę ze strony duchownych i świeckich katolików, którzy nie rozumieli sensu ewangelicznego przesłania<sup>13</sup>.

Zapoczątkowane przez papieża Jana Pawła II międzyreligijne spotkania dialogu i modlitwy w Asyżu (1986, 1993, 2002, 2011)<sup>14</sup> również budziły sprzeciwy ze strony lefebrystów i zachowawczych środowisk katolickich. Fakty te świadczą o religijnych dylematach dążeń do pojednania.

W 2001 roku podpisany został w Strasburgu przez przewodniczących Konferencji Kościołów Europejskich (KEK) oraz Rady Konferencji Biskupów Europy (CCEE) ważny dokument pt. *Charta Oecumenica. Wytyczne dla wzrastającej współpracy pomiędzy Kościołami w Europie*. Czytamy w nim: „Jednocześnie z powodu zaniedbań chrześcijan uczyniono w Europie i poza jej granicami wiele zła. Wyznajemy naszą współodpowiedzialność za tę winę oraz prosimy Boga i ludzi o przebaczenie. (...) Kładziemy nacisk na poszanowanie życia (...), gotowość do przebaczenia, a we wszystkim na miłosierdzie”<sup>15</sup>.

Chcę zwrócić specjalną uwagę na inne ważne wydarzenie na gruncie relacji polsko-rosyjskich i katolicko-prawosławnych. Przez kilka lat trwały przygotowania i prace nad kościelnym dokumentem o uzdrowieniu wzajemnych relacji między Polakami i Rosjanami. Zwierzchnik Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, patriarcha Cyryl, oraz przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskup Józef Michalik, 17 sierpnia 2012 roku ogłosili wspólne słowo pojednania skierowane do wiernych obydwu Kościołów i narodów oraz do wszystkich ludzi dobrej woli. W odniesieniu do dialogu i pojednania napisano:

Pojednanie zaś zakłada również gotowość do przebaczenia doznanych krzywd i niesprawiedliwości. (...). Apelujemy do naszych wiernych, aby prosili o wybaczenie krzywd, niesprawiedliwości i wszelkiego zła wyrządzonego sobie nawzajem. Jesteśmy przekonani, że jest to pierwszy i najważniejszy krok do odbudowania wzajemnego zaufania, bez którego nie ma trwałej ludzkiej wspólnoty ani pełnego pojednania. Przebaczenie nie oznacza oczywiście zapomnienia. (...). Przebaczyć oznacza jednak wyrzec się zemsty i nienawiści,

---

<sup>13</sup> „Orędzie do Niemców 50 lat później”, *Tygodnik Powszechny* (dodatek specjalny), 15 listopada 2015, 3–23.

<sup>14</sup> Z inicjatywy kard. Stanisława Dziwisza podobne spotkanie miało miejsce w Krakowie i Oświęcimiu (2009).

<sup>15</sup> *Charta Oecumenica. Ein Text, ein Prozess und eine Vision der Kirchen in Europa*, red. Ionița von Viorel, Sarah Numico (Genf / St. Gallen, 2003), 12–13 (rozdział III, nr 7).

uczestniczyć w budowaniu zgody i braterstwa pomiędzy ludźmi, naszymi narodami i krajami (...), aby każdy Polak w każdym Rosjaninie i każdy Rosjanin w każdym Polaku widział przyjaciela i brata<sup>16</sup>.

To był mądry i ewangeliczny zryw w stronę lepszej przyszłości. Podjęta została próba oceny przeszłości w perspektywie przyszłości i wspólnego wysiłku wobec nowych wyzwań. A jednak i ta szlachetna inicjatywa nie została przyjęta w Polsce życzliwie przez niektóre środowiska „patriotyczne”. Wręcz przeciwnie, została poddana brutalnej krytyce. Od razu można było się cieszyć i ubolewać... A potem przyszły wydarzenia na Ukrainie z powodu agresywnej polityki rosyjskiej w Donbasie. Piękne słowa o braterstwie we wspólnym przesłaniu do narodów Polski i Rosji rozwiewają się jak sen. Powraca obcość i wrogość.

W 2012 roku również w Niemczech znani katolicy i protestanci, w tym niektórzy teologowie oraz wybitne postacie życia społecznego, wspólnie wystosowali apel: *Ökumene jetzt (Ekumenia teraz)*, widząc jak bardzo szkodliwe jest odwlekanie wzajemnego przebaczenia i pojednania<sup>17</sup>. Ludzie zniechęcają się do religii, odchodzą z Kościoła. Tam, gdzie społeczeństwa są bardziej wyznaniowo zróżnicowane, jak w Niemczech, możliwy jest dialog między chrześcijanami na równej stopie. Tam natomiast, gdzie dominuje jedno wyznanie, porozumienie jest trudniejsze, choćby przez to, że nie dostrzega się jego bezpośredniej potrzeby. Apel niemieckich chrześcijan nie znalazł uznania w oczach hierarchów, choć zdarzały się i tutaj wyjątki, zwłaszcza po stronie protestanckiej<sup>18</sup>. Wielu pyta: co dalej? Pytanie to staje się tym bardziej uzasadnione, że w Kościołach daje się zauważyć wzrost tendencji konfesjonalistycznych, sprzyjających akcentowaniu własnej tożsamości, własnego profilu i odrębności wyznaniowej.

Przebaczenie nie jest celem samym w sobie. Ma ono otwierać drogę do pojednania. Nie wolno przemilczać historycznych niepowodzeń. Świadczą one o niestabilności relacji między Kościołami. W dziewięć miesięcy po podpisaniu przełomowej katolicko-luterańskiej *Deklaracji o usprawiedliwieniu*

---

<sup>16</sup> Tekst przesłania: <http://bi.gazeta.pl/im/6/12322/m12322186,PRZESLWERSPOL.pdf>.

<sup>17</sup> „Wir dürfen nicht warten”. Prominente Christen fordern „Ökumene jetzt”, *Katholische Nachrichtenagentur. Ökumenische Information (KNA ÖKI)* 37, 11. September 2012, 3–4. W internecie: <http://oecumene-jetzt.de>.

<sup>18</sup> „Kritische Stimmen überwiegen in Debatte zum Ökumene-Aufruf”, *KNA ÖKI* 37, 11. September 2012, 8–9. Zob. także Walter Kasper, *Wege zur Einheit der Christen* (Freiburg: Verlag Herder, 2012).

(31.10.1999) opublikowana została w Watykanie deklaracja *Dominus Iesus* (2000). Stwierdzała ona, że Kościoły ewangeliczne nie są Kościołami w sensie właściwym, lecz jedynie wspólnotami chrześcijańskimi, co na dłuższy czas ochłodziło klimat we wzajemnych relacjach. Tym bardziej należy docenić dokument luterkańsko-rzymskokatolickiej Komisji ds. Jedności pt. *Od konfliktu do wspólnoty* (2013), poświęcony wspólnej pamięci o reformacji w 2017 roku<sup>19</sup>. Przypomniano w nim o historycznych prośbach o przebaczenie za grzechy przeciwko jedności zarówno ze strony Kościoła katolickiego, jak i ewangelicko-luterkańskiego. Pięćsetna rocznica reformacji skłania do skuteczniejszego zaangażowania na drodze pojednania obydwu Kościołów. Uzgodniono, że ma to być przede wszystkim ekumeniczne święto ku czci Chrystusa i Ewangelii.

Najnowsze dzieje Kościoła wzbogacone zostały ważną prośbą o przebaczenie za sprawą papieża Franciszka. W dniu 22 czerwca 2015 roku odwiedził on w Turynie kościół waldensów<sup>20</sup>. W ciągu wieków byli oni okrutnie prześladowani jako kacerze i heretycy z powodu głoszenia radykalnego ubóstwa, protestu przeciwko kościelnej hierarchii, handlowi odpustami i kultowi świętych. Papież tak wyznawał popełnione winy: „W imieniu Kościoła katolickiego proszę was o przebaczenie wszystkich niechrześcijańskich, wręcz nieludzkich działań i postaw, które kierowaliśmy przeciwko wam w ciągu historii. W imię Chrystusa, przebaczcie nam!”. Przyznał, że od lat wzrastało zaufanie i pogłębiała się współpraca między katolikami i waldensami. Pomimo odkrytego na nowo braterstwa w Chrystusie, nadal istnieją jednak poważne różnice do przezwyciężenia. Ze strony waldensów pojawiła się natomiast prośba do papieża, aby katolicy przestali określać protestantów mianem „wspólnoty chrześcijańskie” i uznali ich po prostu za Kościół Chrystusa. Nie chcą być traktowani jako Kościół połowiczny, a w rzeczy samej jako nie-Kościół. Dobrą okazją do zmiany postawy będzie 500-lecie reformacji w 2017 roku. Synod waldensów z 28 sierpnia 2015 roku podziękował papieżowi Franciszkowi za prośbę o przebaczenie. Zaznaczono jednak, że nowa sytuacja nie pozwala im wypowiadać się i przebaczać w imieniu tych, którzy za swoje świadectwo ewangelicznej wiary płacili krwią i cier-

<sup>19</sup> *Vom Konflikt zur Gemeinschaft. Gemeinsames lutherisch-katholisches Reformationsgedenken im Jahr 2017*, [http://www.vatican.va/roman\\_curia/pontifical\\_councils/chrstuni/lutheran-fed-docs/rc\\_pc\\_chrstuni\\_doc\\_2013\\_dal-conflitto-alla-comunione\\_ge.pdf](http://www.vatican.va/roman_curia/pontifical_councils/chrstuni/lutheran-fed-docs/rc_pc_chrstuni_doc_2013_dal-conflitto-alla-comunione_ge.pdf).

<sup>20</sup> Chrześcijanie waldensi wywodzą swój początek z XII w. Ich założycielem był Petrus Valdes (ok. 1140–1206). Obecni są dzisiaj głównie we Włoszech (1/4 spośród 100 tysięcy członków w świecie).

pieniem<sup>21</sup>. Tu również widzimy pewną powściągliwość i rezerwę w stosunku do prośby o przebaczenie.

I jeszcze inne znamienne fakty: 15 listopada 2015 roku papież Franciszek odwiedził ewangelicko-luterański kościół w Rzymie. W swoim przemówieniu przypomniał „złe czasy” we wzajemnych relacjach obydwu Kościołów i apelował: „Musimy wzajemnie prosić o przebaczenie za ten skandal podziału”<sup>22</sup>. W 50 rocznicę (1965) zniesienia anatem z 1054 roku między Rzymem i Konstantynopolem podkreślał, że „nie ma prawdziwej drogi do jedności, jeśli nie prosimy Boga i siebie nawzajem o przebaczenie grzechu podziału”<sup>23</sup>. Na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan (25.01.2016) papież poprosił o przebaczenie krzywd, które katolicy wyrządzili wyznawcom innych wyznań: „Tego, co się zdarzyło, nie możemy wymazać, ale nie pozwólmy, aby ciężar minionej winy przyczyniał się dalej do zatrutowania naszych wzajemnych relacji. (...) Jako biskup Rzymu i pasterz Kościoła katolickiego proszę o miłosierdzie i przebaczenie za niezgodne z Ewangelią postępowanie katolików względem innych chrześcijan”<sup>24</sup>. Wezwał również katolików, aby przebaczyli chrześcijanom innych wyznań aktualne i wcześniejsze zniewagi.

Historyczne gesty przebaczenia i pojednania oraz podpisywane uroczyście dokumenty wciąż domagają się głębokiego namysłu i rachunku sumienia. Nie wystarczą jednak najszczerze słowa i najgorętsze apele, jeśli przebaczenie i pojednanie nie staną się częścią codziennego doświadczenia w życiu chrześcijan, Kościołów i narodów. Dlatego papież Franciszek podkreśla, że przebaczenie należy do istoty miłości, a wychowanie do przebaczenia dokonuje się w rodzinie<sup>25</sup>. Często przypomina, że Bóg jest większy niż ludzkie grzechy i mocniejszy niż wszelkie zło. Nie męczy się On przebaczeniem, gdyż Jego istotą jest przebacząca miłość i niewyczerpane miłosierdzie. Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca. Wszyscy jesteśmy dziećmi Bożego przebaczenia.

---

<sup>21</sup> Christoph Schmidt, „Historische Bitte um Vergebung. Der Papst gesteht in Turin vor Waldensern katholische Sünden ein“, *KNA ÖKI* 26, 23. Juni 2015, 7; „Waldenser antworten zurückhaltend auf Papst-Vergebungsbitte“, *KNA ÖKI* 36, 1. September 2015, 6.

<sup>22</sup> „Papst fordert Vergebung zwischen Katholiken und Protestanten“, *KNA ÖKI* 47, 17. November 2015, 7.

<sup>23</sup> B. Buchner, „Meilenstein des Miteinanders“, *KNA ÖKI* 50, 8. Dezember 2015, 3.

<sup>24</sup> „Papst bittet andere Christen um Vergebung“, *KNA ÖKI* 5, 2. Februar 2016, 5.

<sup>25</sup> „Homilia w Niedzielę Świętej Rodziny”, 27. XII. 2015.

## 7. Dramat ludzkich dziejów jest dramatem Boga

Kościół świadomy swoich duchowych niedostatków staje się bardziej wrażliwy na innych i bardziej otwarty. Potrafi więcej zrozumieć, a tym samym lepiej służyć świętej sprawie przebaczenia i pojednania. Wszyscy jesteśmy w równej mierze zdani na Boga. Jest to nasz wspólny mianownik i wspólna ludzka kondycja. Przyznanie się do tego jest istotnym elementem kultury uczciwości w dialogu ekumenicznym. W przeciwnym razie popadamy w sidła własnego zadufania. Nic tak nie przeszkadza wysiłkom na drodze przebaczenia i pojednania jak poczucie własnej wyższości, doskonałości i pełni posiadanej prawdy. Pod tym względem ekumenia może i powinna być zbawienną terapią.

Nadal są wśród chrześcijan ludzie przekonani o tym, że ruch ekumeniczny przynosi jedynie szkodę chrześcijaństwu, gdyż za jego przyczyną poszczególne wyznania tracą swoją tożsamość, a religijność ludzi słabnie. Dialog jest sprawą trudną. Niesie ze sobą także nieuchronne doświadczenie bezradności. Dzieło pojednania wymaga wzajemnego uznania różnorodności, ze wszystkimi jej konsekwencjami praktycznymi. Nie tracę nadziei, że zwrot taki dokona się kiedyś dzięki ludziom o otwartych umysłach i sercach. Trzeba cieszyć się z tego, że pomimo oporów i zahamowań uczniowie Chrystusa uczą się trudnej umiejętności myślenia razem z innymi; że pogłębia się w nas nadzieja na chrześcijaństwo bardziej zdolne do dialogu i przebaczenia, wychodzące naprzeciw innym z większym zrozumieniem, współczuciem i zaufaniem<sup>26</sup>.

Bóg związał swoje dzieje z losami ludzkości. Dramat ludzkich dziejów jest Jego dramatem. Tajemnica dzieła stworzenia domaga się powszechnego pojednania stworzeń. Pojednania nie tylko ze Stwórcą, ale również pojednania wzajemnego. Przebaczenie i pojednanie między ludźmi jest prawdziwie radością samego Boga – radością w niebie, radością „u aniołów Bożych” (por. Łk 15, 7. 10. 23. 24. 32). Tak uczył Nauczyciel z Nazaretu. Jest to jedna z zapomnianych pobudek do przemiany, przebaczenia i pojednania. To naprawdę dziejowy trud – wielki, piękny i w rzeczy samej radosny.

Dramat dialogu przyczynia się do dramatu samej wiary, do niewiarygodności przesłania Ewangelii w świecie. Pamięć o ostatecznej wspólności

---

<sup>26</sup> W odniesieniu do chrześcijan wschodnich zob. Wacław Hryniewicz, „Reconciliation and Ecclesiology of Sister Churches”, *Eastern Churches Journal* 2, 3 (1995): 55–72, zwł. 64–70 (Reconciliation and the ethos of compassion; Identity, kenosis and forgiveness; Reconciliation of people – joy of God).



ludzi pojednanych z Bogiem i między sobą przynagła – już teraz, po tej stronie życia – do tego, by świadectwo chrześcijaństwa w świecie współczesnym czynić coraz bardziej wiarygodnym. Nie da się tego osiągnąć bez przebaczenia i pojednania. Pojednanie jest drogą do pojednanej różnorodności w wierze.

Nowe tysiąclecie wymaga od chrześcijan, aby stawali się ludźmi dialogu i nie pozostali w stanie zniewolenia pamięcią o przeszłości. Nadzieją i ufnością napawa fakt, że dialogujące Kościoły uczą się patrzeć na siebie nawzajem dalekosiężnym wzrokiem szczerego przebaczenia i pojednania. Szczery i cierpliwy dialog jest błogosławieństwem. Nie ma dla niego rzeczywistej alternatywy. Dialog uczy i odmładza. Wciąż noszę w pamięci znane słowa modlitwy chasydów: „Nie pozwól, aby mój świat się zestarzał”. Ta modlitwa przypomina o wiecznej młodości Boga. Bóg wiecznie młody wciąż odnawia swe dzieło. Także nas samych. Z tym przekonaniem łatwiej patrzeć z ufnością na ludzi i dzieje świata.

### **Forgiveness in Ecumenical Dialogue: Reflections of a Not Indifferent Christian (Summary)**

The article shows a difficult task the forgiveness of historical sins has to accomplish in the ecumenical dialogue in order to create a new space for reconciliation between Churches and religions. This can be done only when human efforts are “fostered by the grace of the Holy Spirit” (*Decree on Ecumenism*, par. 1). Openness and sensitivity are therefore required to His transforming action in the Church. There are many obstacles on the road leading to achieve mutual forgiveness and reconciliation. The process of the healing of memories does not imply a subconscious suppression of painful recollections of humiliations and harms caused to other believers in the history of Christianity. The most dramatic events of the past demand an open exchange of views on what has been often passed over in silence, so that a deep purification, a truly evangelical *katharsis* of memory and lasting reconciliation are eventually achieved. Without mutual confidence and forgiveness there is no future for ecumenism. The new millennium demands from Christians not to remain imprisoned by the memory of the past. Hope and confidence are grounded in the very fact that the Churches slowly learn in dialogue to see each other with long-sightedness of sincere forgiveness.

**Key words:** church; ecumenism; dialogue; forgiveness; reconciliation.

## **Przebaczenie w dialogu ekumenicznym. Refleksje nieobojętnego chrześcijanina (Streszczenie)**

Wraz z powstaniem ruchu ekumenicznego chrześcijanie wkroczyli na drogę pojednania i cierpliwych prób przezwyciężania narosłych w ciągu wieków podziarów. Artykuł pokazuje, jak trudną rolę na tej drodze ma do odegrania przebaczenie wzajemnych win, które otwiera nową przestrzeń dla dzieła pojednania. Ruch ekumeniczny powstał „pod tchnieniem łaski Ducha Świętego” (*Dekret o ekumenizmie*, 1). Potrzebna jest otwartość i wrażliwość na Jego działanie w Kościele. Istnieje wiele przeszkód na drodze do przebaczenia i pojednania. W akcie przebaczenia zawiera się obietnica i szansa naprawienia zakłóconych relacji międzyludzkich przez szczerą przyznanie się do popełnionych win. Apel o „uzdrowienie pamięci” (*healing of memories*) nie oznacza bynajmniej wyparcia do podświadomości bolesnych wspomnień oraz doznanych w ciągu dziejów krzywd i upokorzeń. Dramatyczne wydarzenia przeszłości domagają się otwartej wymiany poglądów na sprawy często przemilczane, aby w ten sposób mogło dojść do głębokiego oczyszczenia, prawdziwie ewangelicznej *katharsis* pamięci dialogujących stron i trwałego pojednania. Bez zaufania i przebaczenia nie ma przyszłości dla ekumenii. Nowe tysiąclecie wymaga od chrześcijan, aby nie pozostali w stanie zniewolenia pamięcią o przeszłości. Nadzieją i ufnością napawa fakt, że dialogujące Kościoły uczą się patrzeć na siebie nawzajem oraz na inne religie dalekosiężnym wzrokiem szczerego przebaczenia i pojednania.

**Słowa kluczowe:** Kościół; ekumenizm; dialog; przebaczenie; pojednanie.

### **Bibliografia**

- Charta Oecumenica. Ein Text, ein Prozess und eine Vision der Kirchen in Europa*, red. Ionița von Viorel, Sarah Numico. Genf / St. Gallen 2003.
- Derrida, Jacques. „Szaleństwo przebaczenia”, *Gazeta Wyborcza*, 22–24 kwietnia 2000, 26–28.
- Evdokimov, Paul. *L'amour fou de Dieu*. Paris: Éditions du Seuil, 1973.
- Hryniewicz, Waław. „Grzech przeciwko Duchowi Świętemu a ekumenia”. W: *Doctores honoris causa Universitatis Opoliensis*, 62–82. Opole: Wydawnictwo Św. Krzyża, 2014.
- Hryniewicz, Waław. „Raport o stanie ekumenii”. *Tygodnik Powszechny*, 24 stycznia 2016, 33–35.

- Hryniewicz, Wacław. „Reconciliation and Ecclesiology of Sister Churches”. *Eastern Churches Journal* 2, 3 (1995), 55–72.
- Hryniewicz, Wacław. *Na drogach pojednania*. Warszawa: Verbinum, 1998.
- International Theological Commission. „Memory and Reconciliation: The Church and the Faults of the Past” (2000). [http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/cfaith/cti\\_documents/rc\\_con\\_cfaith\\_doc\\_20000307\\_memory-reconciliation\\_en.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20000307_memory-reconciliation_en.html).
- Jankélévitch, Vladimir. *Forgiveness*. Chicago: University of Chicago Press, 2005.
- Jankélévitch, Vladimir. *Le pardon*. Paris, 1967
- Kasper, Walter. *Wege zur Einheit der Christen*. Freiburg: Verlag Herder, 2012.
- Morin, Edgar. „Rozumność przebaczenia”. *Gazeta Wyborcza*, 22–23 lipca 2000, 27–28.
- Paciorek, Antoni. *Q – Ewangelia Galilejska*. Lublin: TN KUL, 2001.
- Rada Episkopatu ds. Ekumenizmu, Polska Rada Ekumeniczna. *Karta ekumeniczna. Wytyczne dla wzrastającej współpracy pomiędzy Kościołami w Europie*. Warszawa, 2003.
- Schmidt, Christoph. „Historische Bitte um Vergebung. Der Papst gesteht in Turin vor Waldensern katholische Sünden ein“. *KNA-ÖKI* 26, 23. Juni 2015, 7;
- Tutu, Desmond. *No Future Without Forgiveness*. New York: Doubleday, 1999.
- „Waldenser antworten zurückhaltend auf Papst-Vergebungsbite“, *KNA-ÖKI* 36, 1. September 2015, 6.
- „Wspólne przesłanie do narodów Polski i Rosji”. <http://bi.gazeta.pl/im/6/12322/m12322186,PRZESLWERSPOL.pdf>.